

„Dolina Issy” w dokumentach cenzury. Wokół odwilżowej recepcji powieści Czesława Miłosza.

Marzena Woźniak-Łabieniec

Komentarze

Marzena WOŹNIAK-ŁABIENIEC

Dolina Issy w dokumentach cenzury.
Wokół odwilżowej recepcji powieści
Czesława Miłosza¹

Jedna z książek, nieznanych tzw. „szerokim masom czytelników”, z trudem zdobywanych, tom, którego szczęśliwy właściciel nie zechce udostępnić bliźnim, chyba że otrzyma w zamian *Podróż do kresu nocy* lub *Lochy Watykanu*.

Biały papier okładki. Czesław Miłosz *Dolina Issy*,
Instytut Literacki, Paryż 1955 rok.

J.M. Rymkiewicz *Materiały do portretu dziecięcia Europy*;
fragment zdjętej przez cenzurę recenzji *Doliny Issy*, 1957

Dolina Issy Czesława Miłosza, której pierwodruk ukazał się w pierwszych sześciu numerach paryskiej „Kultury” z 1955 roku, jeszcze w tym samym roku została wydana w Instytucie Literackim jako 10. tom Biblioteki „Kultury” i stopniowo mimo cenzury zaczęła docierać do krajowego czytelnika. Celem niniejszego artykułu będzie prześledzenie odwilżowej recepcji powieści – z jednej strony – w świetle oficjalnych publikacji krajowych, z drugiej – w świetle dokumentów Urzędu Kontroli. Materiałem badawczym będącym podstawą niniejszego – z konieczności skrótowego – opracowania są, poza prasą krajową, dokumenty GUKPPIW i oddziałów wojewódzkich, zgromadzone w Archiwum Akt Nowych – teczki z lat 1955-1957, dotyczące wiodących czasopism literackich i kulturalnych, a także czasopism społeczno-kulturalnych o zasięgu regionalnym, powstałych na fali przełomu październikowego. Teczki te zawierają głównie sprawozdania z kontroli prewencyjnej, przeglądy ingerencji oraz przeglądy przeoczeń i ingerencji zbędnych oraz

¹ Artykuł jest fragmentem przygotowywanej rozprawy na temat krajowej recepcji Miłosza w latach 1951-1980 w świetle dokumentów cenzury.

tw. sygnały. Ponadto badaniu poddano teczki zawierające dokumentację wydawnictw, przede wszystkim Czytelnika, Wydawnictwa Literackiego, Znaku, Wiedzy Powszechnej, Państwowego Instytutu Wydawniczego oraz wydawnictw wyznaniowych. Poza archiwum cenzury innym ważnym źródłem są dokumenty z archiwum PZPR, które przynoszą ciekawe informacje, przede wszystkim na temat cenzury druków nieperiodycznych (dokumentacja wydawnictw). Wydaje się, iż dopiero spojrzenie z tych dwu perspektyw – obiegu oficjalnego i działań cenzury – pozwoli zrekonstruować obraz odwilżowej recepcji *Doliny Issy*.

Wydane i zatrzymane świadectwa recepcji

Doceniona zarówno przez paryskie, jak i londyńskie środowisko emigracyjne² powieść spotkała się z odzewem również w kraju, choć nie tak dużym, z jakim spotkał się *Zniewolony umysł* czy *Traktat poetycki*. Braku szerszego zainteresowania książką nie tłumaczy fakt „zapisu” na nazwisko Miłosza, gdyż rok jej dwukrotnego wydania to jednocześnie rok powrotu głosów o Miłoszu w publicystyce krajowej, zainicjowany wrześniową publikacją opowiadania *Nim będzie zapomniany*³ i polemiczną wobec Brandysa odpowiedzią Flaszena⁴. Głosy, jakie pojawiły się w polskiej prasie kulturalnej i literackiej między jesienią 1955 a jesienią 1957, są świadectwem przede wszystkim krytycznego stosunku do pisarza-uchodźcy. Miłosz interesował wówczas polemistów głównie jako autor *Zniewolonego umysłu* i ta spóźniona ze względów cenzuralnych „recepca” przysłoniła najnowsze publikacje pisarza, tym bardziej że docierały one do kraju również z pewnym opóźnieniem. Ze względu na brak debitu w Polsce „Kultura” paryska nie dochodziła do krajowych adresatów⁵, na co uskarżali się oni często w – konsekwentnie zdejmo-

² Londyńczyk [J. Mieroszewski] pisze: „Stanisław Baliński, Stefania Kossowska, Juliusz Sakowski i Tymon Terlecki – w ramach audycji pn. «Głos wolnych pisarzy z Londynu» [...] – uznali po ożywionej dyskusji i kilku eliminacjach – *Dolinę Issy* Czesława Miłosza za najwybitniejszą książkę emigracyjną roku 1955. Brawo! Bez pudła” (*Najwybitniejsza książka roku 1955*, „Kultura” (Paryż) 1956 nr 4, s. 92). Por. również: *Najwybitniejsza książka emigracyjna roku 1955*, „Wiadomości” (Londyn) 1956 nr 12, s. 6; J. Giedroyc, J. Stempowski *Listy 1946-1969*, cz. I, Czytelnik, Warszawa 1998, s. 459, 461. Książka miała też nielicznych przeciwników, wśród których wyróżniającą się postacią był Andrzej Bobkowski (por. A. Bobkowski *Przysięgłem sobie, że jeśli umrę, to nie w tłumie... Korespondencja z Aniłą Mieczysławską 1951-1961*, Wydawnictwo Ruta, Wałbrzych 2003, s. 66).

³ K. Brandys, *Nim będzie zapomniany*, „Nowa Kultura” 1955 nr 38.

⁴ L. Flaszyn *O trudnym kunście womitowania*, „Życie Literackie” 1955 nr 44.

⁵ Paryska „Kultura” została oficjalnie pozbawiona debitu w kraju zarządzeniem Naczelnego Dyrektora GUKPPiW z 3 lipca 1950 roku. W odnalezionym (w dokumentach cenzury zachowanych w Archiwum Państwowym w Poznaniu) piśmie rozesłanym z centrali do wszystkich wojewódzkich Urzędów Kontroli czytamy: „Na podstawie paragrafu 2, ust. 1 lit. b rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów

wanych przez cenzurę – artykułach prasowych. Dlatego w 1956 roku prawie brak świadectw recepcji *Doliny Issy*. Jest ich stosunkowo niewiele również w roku 1957. Brak także w dokumentach cenzury śladów prób przedruku fragmentów dzieła, choć w kraju znalazło się miejsce nawet dla fragmentu pierwszej powieści Miłosza *Zdobycie władzy*⁶, a rok 1957 przyniósł publikacje poszczególnych części *Traktatu poetyckiego*⁷ i innych wierszy oraz stosunkowo liczne omówienia tych utworów. Nikłego zainteresowania powieścią nie tłumaczy wyłącznie nieobecność bądź opóźniona dostępność utworu, skoro częściej przywoływany *Traktat poetycki* ukazał się kilka miesięcy później niż *Dolina Issy*. Być może zadziałał tu mechanizm autocenzury – świadomość, iż Urząd Kontroli ingeruje w teksty nawiązujące do tematyki kresowej i przypominające, choćby aluzyjnie, skomplikowaną etnicznie przeszłość, ale i terażniejszość tamtych obszarów. Ponadto *Dolina Issy* nie jest utworem, którego fragmenty mogły funkcjonować jak „skrzydlate słowa” czy komentarze do sporów i polemik współczesności, a tak właśnie funkcjonowały wówczas (w postaci cytatów bądź kryptocytatów) oba traktaty: *Traktat poetycki* przywoływano najczęściej w odniesieniach do poezji dwudziestolecia, *Traktat moralny* – przy potyczkach z Witkacym i egzystencjalizmem. Nie bez znaczenia jest również fakt – być może decydujący – że większość ówczesnych głosów o Miłoszu to głosy krytyczne, które polemizowały z politycznymi poglądami poety. *Dolina Issy* poprzez swoją odmienność i apolityczność nie nadawała się na przedmiot ataków. Świadectwem tego recepcyjnego paradoksu jest pierwszy krajowy tekst przywołujący *Dolinę Issy*, felieton *Piękno i polityka* Zygmunta Lichniaka, który ukazał się na przedostatniej stronie świątecznego numeru paksowskich „Kierunków”, zamykającego rok 1956⁸. W roku 1957 opublikowano jeszcze dwie recenzje książki: Ireny Sławińskiej⁹ i Jana Błońskiego¹⁰ oraz refleksje Jerzego Zawieyskiego o powieści, zawarte w drukowanych w „Twórczości” fragmentach z dziennika¹¹. Ponadto ważny

z dnia 9 maja 1949 r. w sprawie organizacji i właściwości Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk oraz urzędów podległych (Dz. U. R. P. nr 32, poz. 241) pozbawiam debitu i zakazuję rozpowszechniania czasopisma «Kultura» wychodzącego w języku polskim w Paryżu”. Biorąc pod uwagę datę rozesłania informacji do oddziałów, zakaz zaczął realnie obowiązywać od połowy lipca 1950 roku. Por. APP, WUKPPiW w Poznaniu, sygn. 14, k. 39.

- 6 Fragment ten znalazł się w grudniowym numerze „Życia Literackiego” z 1956 roku (nr 52/53, s. 5-6), gdzie został opatrzony komentarzem W. Maciąga (tegoż *Miary protestu*, „Życie Literackie” 1956 nr 52/53, s. 5, 14).
- 7 *Traktat poetycki* [fragmenty], „Ziemia i Morze” 1957 nr 1, s. 4; *Oda*, „Ziemia i Morze” nr 6, s. 2;
- 8 „Kierunki” 1956 nr 32/33, s. 11.
- 9 I. Sławińska *To jest daleki kraj...*, „Tygodnik Powszechny” 1957 nr 16.
- 10 J. Błoński *Dolina Issy*, „Przegląd Kulturalny” 1957 nr 24, s. 10-11.
- 11 J. Zawieyski *Nad książkami w roku 1956*, „Twórczość” 1957 nr 10/11, s. 47.

materiał, będący świadectwem historii recepcji powieści znajduje się w dokumentach Urzędu Kontroli. W teczce zawierającej sprawozdania z kontroli prewencyjnej łódzkich czasopism z roku 1957 ciekawym znaleziskiem archiwalnym jest obszerny, wnikliwe i bardzo życzliwe dla Miłosza omówienie *Doliny Issy*, złożone do publikacji w „Kronice” przez Jarosława Marka Rymkiewicza – wówczas początkującego asystenta łódzkiej polonistyki. To artykuł *Materiały do portretu dziecięcego Europy* – najobszerniejszy spośród odnalezionych dotychczas tekstów poświęconych Miłoszewi w całości zdjętych przez cenzurę¹². Przegląd „odwilżowych” teczek cenzury przynosi jeszcze cztery ciekawe znaleziska dotyczące tej powieści. Pierwsze – to znajdująca się w teczce zawierającej materiały „Przeglądu Kulturalnego” ingerencja w recenzję Jana Błońskiego¹³. Trzy kolejne znajdują się w teczkach dokumentujących działalność wydawnictw (o czym poniżej) – dwa dotyczą prób wydania powieści na rynku krajowym¹⁴, trzecie – publikacji książki eseistycznej Jerzego Zawieyskiego, zawierającej komentarz do Miłoszewej powieści¹⁵.

W chronologicznie pierwszym krajowym tekście poświęconym *Dolinie Issy* Lichniak pokazuje wyraźnie, choć nie wprost, ambiwalencję, jaką ujawniały wówczas w kraju polemiki z autorem *Zniewolonego umysłu*: doceniając talent literacki, podziwiając poezję, krytykowano go za postawę, ucieczkę i poglądy na temat uwikłania intelektualistów w komunizm. Sam Lichniak, który w pierwszym numerze tygodnika „Dziś i Jutro” z 1956 roku krytykuje Miłosza za *Zniewolony umysł*¹⁶, w ostatnim numerze „Kierunków” chwali *Dolinę Issy*:

Dolina Issy jest piękna – powiedziałem Mikołajowi – przeczytaj i powiedz sam. Byłeś poetą, jesteś politykiem, pomożesz mi zatwierdzić zdanie, że i w wypadku Miłosza można i trzeba zdobyć się na pochwałę tego apolitycznego piękna. Mikołaj przeczytał, potwierdził: *Dolina Issy* jest piękna.

Coś pośredniego między epickim stalorytem pamięci dzieciństwa i lirycznym, bardzo miękkim gwaszem poetyckiej prozy, zadumanej nad urokami litewskich krajobrazów, obyczajów, klimatu krainy, o której w wieku kłęski wspomina się: ty jesteś jak zdrowie... Widać w tym wszystkim rękę dobrego majstra, cyzelującego każdy szczegół zimną rozwagą i gorącym wzruszeniem.¹⁷

Podkreślając apolityczny charakter powieści, Lichniak chce wyraźnie rozgraniczyć ocenę poglądów politycznych Miłosza od oceny jego zdecydowanie odmienniej tematycznie litewskiej prozy. Dalej subtelnie ironizuje, ukazując paradoksy recepcji dzieła w kontekście tego, jak postrzegana jest postawa autora:

12 AAN, WUKPPiW, sygn. 475 (37/32), k. 142.

13 AAN, GUKPPiW, sygn. 510 (39/27) k. 109.

14 AAN, GUKPPiW, sygn. 426 (34/2), k. 268; AAN, GUKPPiW, sygn. 427 (34/5), k. 14.

15 AAN, GUKPPiW, ZESPÓŁ INSTRUKTAŻU I DOKUMENTACJI, sygn. 1809, k. 80.

16 Lichniak *Spojrzenie z ukosa, ale nie zezem*, „Dziś i Jutro” 1956 nr 1.

17 Z. Lichniak *Piękno i polityka*, „Kierunki” 1956 nr 32/33, s. 11.

Znowu bólem dominuje pytanie: jak ten mógł taką książkę? I jak to jest, że ten pisuje takie wiersze...

Pożyczyłem *Dolinę Issy* koledze Z. Też przeczytał i przyznał, że nie może powiedzieć, żeby „to było brzydkie”. Ale że musi i może powiedzieć tamto. I zaczął znów o litewskim paszporcie. „Dlaczego akurat o Litwie?” tak zapytał. Próbowałem tłumaczyć, że to właściwie obojętne, że na dobrą sprawę mogłoby to być i o Mezopotamii. W końcu machnąłem ręką. Wydawało mi się, że Z. coś zbrudził.¹⁸

Przywołana powyżej sytuacja dialogowa zwięźle i celnie oddaje odwilżowe dyskusje wokół Miłosza. Nawiązuje do nich również, wskazując na wartość powieści, kolejny chronologicznie dowód recepcji *Doliny Issy* – zdjęta przez Urząd Kontroli recenzja Jarosława Marka Rymkiewicza *Materiały do portretu dziecięcia Europy*.

Materiały do portretu dziecięcia Europy

Złożony do kwietniowego numeru „Kroniki” tekst warto przywołać w obszernych fragmentach, gdyż ani wówczas, ani później nie został opublikowany. Po wstępie, który szczególnie zaniepokoił cenzora (por. motto niniejszego artykułu), Rymkiewicz, czyniąc aluzję do ambiwalentnego spojrzenia na Miłosza, stara się przenieść uwagę na apolityczne walory jego twórczości:

Jestem przekonany, że z wydanych poza krajem książek Miłosza właśnie *Dolina Issy* – a nie atrakcyjne także ze względów pozaliterackich *Zdobycie władzy* czy *Zniewolony umysł* – mogłaby stać się u nas jakimś bestsellerem, książką sezonu. Miłośników lektury znalazłoby się w tym wypadku wielu. Zaliczmy do nich tych wszystkich, w których dowodzie osobistym, w rubryce: miejsce urodzenia, widnieje skrót: ZSRR.¹⁹

Podkreślenie inspiracji biograficznych powieści zbliża ku tematom cenzuralnie zabronionym i mogło mieć znaczenie dla ostatecznej decyzji o zdjęciu artykułu. Dalej Rymkiewicz, prezentując główny wątek fabularny utworu, nawiązuje do Mickiewicza. Jednak nie tematyka litewska utworu wydaje się mu najistotniejsza:

Krytyk piszący o powieści Miłosza gotów już skwitować pracę autora zręcznie ukutym podtytułem: *Dolina Issy czyli ostatni dwór polski na Litwie. Historia szlachecka z XX wieku*. I to wszystko. Jednak ta pierwsza warstwa, interesująca chyba tylko ze względów obyczajowych, nie stanowi o wartości dzieła. Ważne jest spojrzenie, próba zajęcia nieczęstej w naszej literaturze postawy wobec przeszłości. Miłosz – prozaik pozostaje w zgodzie ze swoją wypowiedzią poetycką z roku 1947:

Wybacz mi, proszę, brak tego wzruszenia,
Które prowadzi przemocą z powrotem
W miejsca i wiosny dawno zapomniane
Aby małuczki uwodził poeta
Patriotycznym sentymentem, serce

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Por. Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej nr 77/57; „Kronika” nr 8 z dn. 16-30 IV 57 [AAN, WUKPPIW, sygn. 475 (37/32), k. 142].

Cisnął stęsknione i farbując łzy
Mieszał dzieciństwo, młodość, okolice.
Mnie to niemiłe.

– pisał w wierszu *Na śpiew ptaka nad brzegami Potomaku. Dolina Issy* tworzona była, jak się wydaje, z pełną świadomością, że kiedy spojrzy się w „Jeziora przeszłości” – „tafla ich rdzą powleczone inną ukaże twarz niż się spodziewałeś”. Materiały do portretu dziecięcia Europy są poźółkłe i postrzępione, trudne do odczytania. Istnieje więc niebezpieczeństwo zafałszowania tekstu i możliwość odnalezienia dla niego wielu interpretacji. Zmienność i niepewność przeszłości narzuca odtwarzającemu ją konieczność zachowania dystansu wobec opisywanych wydarzeń. Zachowaniu tego dystansu służy przyjęcie przez autora postawy kronikarza albo kreowanie postaci i oglądanie świata ich oczyma. Postawy podobnej do tych, które zajął Mickiewicz, pisząc *Ballady i romanse*. Podejmując próbę opisu Niewidzialnych Sił działających nad brzegami Issy, poruszających się słupów pary i stworów z trzema tatarskimi głowami, sięgając po wątki pieśni ludowej, być może tej samej, z której korzystał Mickiewicz) – sięgnął jednocześnie Miłosz po zbliżoną do zastosowanej w *Balladach i romansach* metodę pisarską, sposób widzenia. Nie od rzeczy będzie przypomnienie jego słów z *Listu pół-prywatnego o poezji*: „Gdybym czytał *Ballady i romanse*, jak się czyta je w szkole, musiałbym dojść do wniosku, że autor *Zimy miejskiej* jest w nich co najmniej infantylny i nie umiałbym wytłumaczyć ich miejsca w całości jego dzieła. Kocham je za wszystkie odcienie dystansu, jaki miał Mickiewicz do pieśni i baśni Nowogródzczyzny, dystansu pełnego czulej aprobaty, za jego wcielenia w postaci strzelców i dziewczyn, za umiejętność podkreślania komplikacji, których mu nie brakło, i użycie prostego języka. Jest to utwór ironii artystycznej (nie ironii w znaczeniu potocznym)”.

Miłosz podkreśla kilkakrotnie, że przypadła mu w udziale rola kronikarza. Utrzymanie się w tej roli, prowadzenie gry do końca jest jednak niełatwe. Niewątpliwie, trudno kronikarzowi zachowywać niezbędny dystans, pozostać tylko chłodnym lub nawet czułym obserwatorem, jeśli z opisywanymi wydarzeniami związany jest wieloma nićmi uczuć i sentymentów. Ta postawa nie zawodzi wtedy, gdy autor kreśli tło, na którym rozgrywa się wielka przygoda Tomasza Dilbina, kiedy ukazuje nam mieszaninę wierzeń ludowych, polityki, nacjonalistycznych urazów, kiedy wprowadza czytelnika w tajniki drzewa genealogicznego rodów Surkontów i Dilbinów. W napisanym w roku 1948/49 poemacie *Toast* pióro kronikarza skrzypiało jednak inaczej, zjadliwie i groźnie. W *Dolinie Issy* ten skrzyp staje się nieco cichszy, bardziej dobrotliwy. Jakże inaczej opisywać diabły, co ubrane w strój Immanuela Kanta z Królewca mieszkają nad Issą. Siły, które mimo że człowiekowi mogą pomóc lub zaszkodzić, są wobec jego woli zapewne raczej bezradne? Dobrotliwy skrzyp pióra – to pierwsza oznaka niebezpieczeństwa, polegającego na poddaniu się sentymentom. Dlatego też Miłosz chętniej wykorzystuje drugą metodę zachowania dystansu i na dolinę Issy spogląda oczyma kreowanych przez siebie bohaterów. Dzięki temu – mimo że użycie słów ciepłych i czułych, do końca uniknie spoglądania na dalekie lata przez tęczę farbowanej łezki.²⁰

Znamienny jest fakt, że autor recenzji ujawnia znakomitą znajomość dotychczasowej, także publicystycznej twórczości Miłosza i wykorzystuje ją, by pokazać *Dolinę Issy* jako kontynuację – mimo odmienności formalnej – poruszanych wcześniej wątków, a także jako dzieło, do którego nawiązuje również twórczość późniejsza (poglądy Miłosza były wówczas Rymkiewiczowi bliskie; autor *Traktatu poetyckiego* stanie się sprzymierzeńcem przyszłego twórcy współczesnego neoklasycyzmu w sporze z Przybosiową awangardą). Kontekst interpretacyjny, poza niewątpliwie ważnym Mickiewiczem, stanowi zarówno wcześniejsza twórczość Miłosza, jak i opublikowany już po *Dolinie Issy* *Traktat poetycki*:

Niewątpliwie, w opisie dzieciństwa Tomasza czytelnik nie odnajdzie rewelacji psychologicznych. Pytanie: dlaczego jest się takim, jakim się jest, a nie innym? – bywa zapewne udziałem każdego dziecka. Tomasz odkrywa świat, tak jak kiedyś odkrywaliśmy go wszyscy. Odnajdziemy więc w *Dolinie Issy* relację z pierwszego spotkania z książkami, z pierwszego zetknięcia się ze zjawiskiem śmierci i przemijania, z pierwszego zamyślenia nad prawami rządzącymi życiem roślin i zwierząt. Świat węży i pszczoł, królestwo ptaków – oto dolina Issy, ujrzana oczyma Tomasza. Są jeszcze inne światy, zamknięte w książkach, które przynoszą wizję dalekich krajów i dzieje sprzed kilkuset lat. To wszystko cierpliwie czeka na odsłonięcie i Tomasz będzie zrywał zasłony dzieciństwa, jedną po drugiej. Arianin Hieronim Surkont wprowadzi go do domu historii, sąsiad Romuald Bukowski do domu natury.

[...] Narrator w powieści Miłosza pozostaje ukryty, patrzy na świat oczyma naiwnego dziecka a jego wiedza o oczekiwanych nie przewyższa wiedzy Tomasza. Stąd i dla czytelnika wynika każdorazowe odkrywanie nowości. Miłosz nie po raz pierwszy zajmuje postawę obserwatora naiwnego. I jeśli do wykrycia zbieżności nie wystarczy komuś powtórzenie realiów – furtki oplecionej powojem, żuczków ukrytych na gorącym dnie piwonii, storczyków – to scena z mapą, na której pod palcami chłopca poruszają się małe konie i psy i ludzie nie więksi od mrówek, natychmiast narzuci myśl o rodowodzie. To *Świat, poema naiwne*. Dzięki powtórzeniu wypracowanej tam metody widzenia Miłosz odnosi dwa zwycięstwa: zachowuje dystans wobec minionych wzruszeń, unikając jakże częstego w literaturze wspomnieniowej sentymentalizmu z łezką, i powszechnie znane stany psychiczne dziecka podaje w formie odkryć.

Z poezją Miłosza *Dolina Issy* złączona jest także i innymi więzami. Skrętny krytyk więzy te odnajdzie przede wszystkim w zasadzie konstruowania obrazu, podobnej w powieści i utworach poetyckich. Podjęcie pracy słownikowej wykazałoby identyczność używanych przez poetę i prozaika epitetów. Nie o to jednak chodzi mi w tej chwili. Na inną również okazję należy odłożyć próbę odnalezienia w poematach Miłosza motywów – a znalazłoby się ich bardzo wiele – które, zaznaczone poprzednio kilkoma kreskami, w *Dolinie Issy* zostają rozbudowane, a nawet uzyskują swoje wątki fabularne. Dwie najważniejsze zbieżności, łączące tę powieść z dziełami poety, to, po pierwsze, opisane wyżej podobieństwo postaw powieściopisarza i autora *Świata* i po drugie – podjęcie w *Dolinie Issy* tej samej problematyki, której poświęcone zostaną strofy czwartej części *Traktatu poetyckiego*, zatytułowanej *Natura*. Tak w powieści, jak i w *Traktacie* Miłosz czyni próbę opisanego stosunku człowieka do natury, wyklada swoją koncepcję zależności i różnic, zachodzących między nami a królestwem, które nie poddaje się słowom.²¹

21 Tamże.

Dalej Rymkiewicz przywołuje cytaty z *Traktatu poetyckiego*, by pokazać podobieństwa między poematem a powieścią w spojrzeniu na naturę jako tę, która łączy człowieka ze światem zwierzęcym. Przywołuje również fragmenty wiersza *Miłość* z poematu *Świat*, by wskazać na możliwość jedności z naturą, mimo iż ludzki umysł pozostaje na pograniczu, naznaczony przez cywilizację. Historia Tomasa kończy się wyjściem z arkadyjskiego świata. Warto zwrócić uwagę na styl recenzji, autor operując narzędziami z zakresu poetyki, jednocześnie liryzuje własny język, zapowiadając ujawniony w późniejszych latach talent poetycki:

„Pozostaje ci życzyć szczęścia, Tomasz”. To proste zdanie, kończące opowieść, odczytuje jako wypowiedź ironiczną. „Pozostaje ci życzyć szczęścia, Tomasz”. Z wyspy szczęścia, do której nie ma powrotu, odjeżdżasz, jeszcze nieświadomy; ale już czeka na ciebie Historia, raczej dość okrutna. Pilny czytelnik napotka cię na kartach *Zdobycia władzy*. Pod kołami podrywającego cię samolotu zobaczysz kraj, na wieki przysypany śniegiem. Urodzony nad Issą, w ostatnim Soplicowie, zostaniesz nazwany – dziećciem Europy.²²

Cenzor Damian Kulak nie planował początkowo usunięcia całego tekstu, na co wskazuje znajdujące się na karcie ingerencyjnej uzasadnienie:

Artykuł wstrzymano do uzgodnienia z GUKP (zgodnie z poleceniem nie popularyzowania tego typu twórców). Ponadto wydaje mi się, że w wypadku zezwolenia na jego druk, należałoby wyrzucić uwagi wstępne recenzenta.²³

Zastrzeżenie miał zatem nie tyle do tematyki zgłoszonego do kontroli artykułu, ale do samej postaci autora prezentowanego dzieła. Niepewność cenzora i brak gotowości podjęcia samodzielnej decyzji jest znacząca. Potrzeba konsultacji ze zwierzchnikami z centrali (którzy ostatecznie wstrzymali artykuł) świadczy o nieprecyzyjności obowiązujących wówczas zapisów bądź o niepisanej praktyce urzędu stopniowego łagodzenia ich stosowania. Pamiętajmy, że ingerencja miała miejsce 13 kwietnia, zatem już po tym, jak ukazały się w prasie krajowej fragmenty utworów Miłosa, ale i liczne szkice o jego twórczości²⁴ i – co w tym wypadku ważniejsze – przed tym, jak ukazały się dwie recenzje *Doliny Issy*. Już niespełna dwa tygodnie po odrzuceniu szkicu Rymkiewicza „Tygodnik Powszechny” opublikował dwa życzliwe Miłoszewi artykuły: recenzję *Doliny Issy* pióra Ireny Sławińskiej oraz poświęcony jego poezji artykuł Zdzisława Łapińskiego²⁵. Recenzja *Doliny Issy* pióra Błońskiego ukazała się w czerwcu. Co wynika z tego zestawienia? Skoro wolno było wówczas nie tylko wymieniać nazwisko Miłosa, ale i publiko-

22 Tamże.

23 Tamże.

24 Por. m.in. R. Matuszewski *O „Traktacie poetyckim” Czesława Miłosa*, „Nowa Kultura” 1957 nr 8, s. 2, 7; J. Kwiatkowski *Poeta epoki*, „Życie Literackie” 1957 nr 11, s. 3.

25 I. Sławińska *To jest daleki kraj...*; Z. Łapiński *I z ruchu zebrać moment wieczny*, „Tygodnik Powszechny” 1957 nr 16 z dn. 21 IV 57, s. 9-10.

wać przychylnie mu teksty (wyjątek dotyczył pochwały *Zniewolonego umysłu*²⁶), pówód ingerencji musiał znajdować się poza cenzorskim zapisem. Prawdopodobnie przyczyną usunięcia artykułu był fakt, iż łódzka „Kronika” znajdowała się wówczas pod bardzo czujnym okiem cenzora, zwłaszcza od pierwszego numeru ówczesnego roku, kiedy to zuchwała redakcja bezskutecznie usiłowała opublikować fragmenty *Zniewolonego umysłu*²⁷. Mogło to wpłynąć na zaostrzenie kursu łódzkiego Urzędu Kontroli wobec pisma. Być może gdyby artykuł Rymkiewicza znalazł się wówczas na biurku innego cenzora albo był skierowany do innego periodyku, zostałby jednak opublikowany. W Centralnym Archiwum KC PZPR zachowały się dwa dokumenty, będące oceną „Kroniki”. Oba pisane są w szczególny sposób – cenzurujący – z jednej strony – uznają wartość pisma, podkreślają jego wyjątkowość (ciekawe materiały, dorównywanie poziomem pismom centralnym, skupianie grona zdolnych i ciekawych indywidualności twórczych), z drugiej – zarzucają wielu tekstom niepoprawność polityczną. Stylistyka wypowiedzi oceniających pismo wyraźnie wskazuje na ambiwalencję. Ujawnia fakt, że cenzorzy cenili „Kronikę”, ale musieli ją krytykować ze względu na wymogi i oczekiwania władz partyjnych. Pierwszy z dokumentów: *Uwagi i spostrzeżenia do czterech numerów „Kroniki” za okres od 15 grudnia 1956 do 15 lutego 1957 r.* wiele miejsca poświęca ocenie prezentacji Miłosza na łamach pisma. W odniesieniu do styczniowego numeru z 1957 roku czytamy:

W tym numerze znajduje się [...] artykuł pióra M. Piechala pt. *O poezji Czesławia Miłosza*.²⁸ Tzw. „problem Miłosza” nie jest łatwy do rozwiązania ze względu na artystyczne walory pisarstwa tego poety. Jego ucieczka i wyznania poczynione w *Zniewolonym umyśle* winny nas wydawałoby się przynajmniej ustrzec przed zbytnim zachlystywaniem na jego temat. Piechal odwrotnie. Nie tylko, że się zachlystuje, ale również cytuje jego poglądy nie zawsze tylko estetyczne, poglądy zaczerpnięte z paryskiej „Kultury” [...].

I w ogóle czy mamy popularyzować Miłosza? A jeśli tak, to należy w wielu sprawach dyskutować z jego poglądami, czego niestety Piechal nie czyni.²⁹

Mimo „zagęszczonego obrazu wad i braków pisma”, oceniający podkreślają jego pozytywną rolę i ważną funkcję w rozwoju łódzkiego środowiska kulturalnego i li-

²⁶ Choć i w tym wypadku możemy znaleźć przykłady niekonsekwencji, czego świadectwem artykuł A. Mularczyka i K. Dziewanowskiego, biorący w obronę *Zniewolony umysł* przed atakiem Kałużyńskiego (Por. tychże *Wielki konflikt i... makulatura*, „Świat” 1956 nr 47).

²⁷ Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej nr 12/57; „Kronika” nr 1 z dn. 1-15 I 57 [AAN, WUKPPIW, sygn. 475 (37/32), k. 197].

²⁸ Por. „Kronika” 1957 nr 2, s. 4. W artykule tym, w którym Piechal postuluje otwarcie na literaturę emigracyjną, udało się przemycić wiersz *Który skrzywdziłeś*. Jest to prawdopodobnie pierwodruk tego utworu w kraju. W tym samym numerze ukazały się Miłoszowe przekłady poetów amerykańskich.

²⁹ Centralne Archiwum KC PZPR, Biuro Prasy, „Kronika” 1957 [CA KC PZPR, sygn. 237/XIX-219, k. 6].

terackiego, co więcej, postulują, by przekształcić je z dwutygodnika w tygodnik, co jest wyrazistym sygnałem poparcia dla redakcji. Poparciem tym kończy się także drugi dokument oceniający „Kroniki”: *Kilka uwag nad zestawem materiałów inżyneryjnych i przeoczeniowych „Kroniki” za czas od 15 XII 56 – 28 II 57*. Cenzorka traktuje teksty o Miłoszu i inne kontrowersyjne artykuły jako wyraz polityki redakcyjnej pisma:

O jakimś nienadążaniu redakcji za bieżącą problematyką świadczy chociażby numer wyborczy. Wyborom poświęcono minimalnie uwagi, a warto było przecież podjąć walkę o część zdezorientowanej młodzieży łódzkiej, o kulturę polityczną wyborów, itp. A o dziwo, cały numer niemal poświęcony jest poezji, prozie, recenzjom o literaturze zachodniej a dosłownie mówiąc Czesławowi Miłoszowi.³⁰

Należy podkreślić, że w roku 1957 przypominały twórczość Miłosza przede wszystkim pisma regionalne, powstałe na fali Października, takie jak właśnie łódzka „Kronika”, szczecińskie „Ziemia i Morze” czy krakowska „Zebra”. Ich niepokorna polityka mogła stać się jedną z przyczyn likwidacji tytułów w schyłkowym okresie odwilży. Ważne miejsce przyznał poecie także „Tygodnik Powszechny”, gdzie znalazła miejsce wspomniana już wcześniej recenzja *Doliny Issy* pióra Ireny Sławińskiej.

Dopuszczono do druku

Recenzja ukazała się w wielkanocnym numerze „Tygodnika”. Autorka poświęca powieści Miłosza wiele ciepłych słów, nazywając ją „niezwykłą”, „uroczą i tak wstrząsającą”. Dostrzega jej humanistyczny wymiar, w którym zamyka się tragizm, ale i piękno ludzkiego doświadczenia. Narracja powieści prowadzona jest z pozycji osoby mądrej i dojrzałej, choć równocześnie zaangażowanej emocjonalnie w sprawę przedstawianego świata. „W tym świecie – pisze autorka recenzji – nie ma właściwie sądu nad człowiekiem, nie ma winy, jest tylko tragizm starcia ze zbyt wielką siłą konieczności czy namiętności”. Książka Miłosza była szczególnie bliska autorce recenzji także ze względu na pochodzenie Sławińskiej. Urodzona w Wilnie, studiowała na Uniwersytecie Stefana Batorego. Dlatego świadoma możliwych kłopotów z cenzurą kresowianka, choć przypomina przywołane w utworze spory narodowościowe, stara się – zgodnie zresztą z intencją Miłosza – wskazać na uniwersalny charakter powieściowego świata („Daleki to kraj, niezwykły, egzotyczny – jak gdyby poza granicami Europy i dwudziestego wieku”), w czym nie przeszkadza przywołanie jako kontekstu *Nad Niemnem* Orzeszkowej i Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza* jako utworów mityzujących litewską przestrzeń. Uniwersalny charakter potwierdzają też metafizyczne wątki powieści, gdy „w świat poetycki Miłosza wchodzi i Bóg, i szatan. Wchodzi z człowiekiem znad Issy, z jego naiwną, niekonsekwentną wiarą, ale także i poza tym – niejako od samego narratora”.

W teczce zawierającej sprawozdania z kontroli prewencyjnej „Tygodnika Powszechnego” z roku 1957, mimo obfitości materiału nie ma śladu ingerencji w recenzję Ireny Sławińskiej. Mniej łaskawie Urząd Kontroli obszedł się z drugą recenzją powieści – pióra Jana Błońskiego, opublikowaną w czerwcu w „Przeglądzie Kulturalnym”. Karta sprawozdawcza podaje, iż tekst został zgłoszony do kontroli 12 czerwca i został poddany ocenie dwóch pracowników Urzędu. Na formularzu zaznaczono, iż ingerencja jest „konieczna”. Skreślone przez pierwszego cenzora fragmenty (na karcie czarnym ołówkiem) zaznaczono poniżej pogrubieniem:

Jest to opowieść (bardziej opowieść niż powieść) o tym wszystkim, co było „przed”, przed to znaczy zanim bohater stał się Europejczykiem, Polakiem, obywatelem XX wieku. Prehistoria jednostki: właśnie w tym sensie, że jednostka ta nie zdążyła jeszcze – świadomie przynajmniej – wejść w historię.

[...]

Tomasz poznaje także kilkunastoletniego chłopca, który znieważa hostię, chcąc, aby Bóg pokarał go piorunem. Ten także cierpiał na „sekretną chorobę”. **Można sądzić, że ów syn bezrolnej wdowy zostanie w przyszłości komunistą: i on będzie się starał nadać życiu znaczenie. Ale poeta ma – z racji swojego powołania – inne, bardziej dlań spon-taniczne wyjście.**

[...]

Dolina Issy ukazała się nakładem „Kultury” w Paryżu w roku 1955. Wkrótce ma też zostać wydana w Polsce.³¹

Drugi cenzor naniósł własne poprawki (poprawiając także pierwszego cenzo-ra) zielonym piórem, ograniczając – zarówno w pierwszym, jak i w drugim frag-mencie – ingerencję do minimum, skreślając jednocześnie dopisek o wydaniu po-wieści w Polsce. Ostateczna wersja artykułu to wersja według drugiej ingerencji:

Jest to opowieść (bardziej opowieść niż powieść) o tym wszystkim, co było „przed”. Prehistoria jednostki: właśnie w tym sensie, że jednostka ta nie zdążyła jeszcze – świadomie przynajmniej – wejść w historię.

[...]

Tomasz poznaje także kilkunastoletniego chłopca, który znieważa hostię, chcąc, aby Bóg pokarał go piorunem. Ten także cierpiał na „sekretną chorobę”. Można sądzić, że ów syn bezrolnej wdowy zostanie w przyszłości komunistą: i on będzie się starał nadać życiu znaczenie. Ale poeta ma – inne wyjście.

[...]

Dolina Issy ukazała się nakładem „Kultury” w Paryżu w roku 1955.³²

Pierwsza ingerencja świadczy o tym, iż cenzorzy uważnie przeczytali recenzję Błońskiego, zwłaszcza uwagi o autobiograficznym charakterze powieści (dla arty-sty „własna przeszłość stanowi [...] materiał twórczości”). Dlatego widząc w Miło-

³¹ Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej nr 25, „Przegląd Kulturalny” nr 25 [AAN, GUKPPiW; sygn. 510 (39/27) k. 109]. Tekst ukazał się w 24. numerze „Przeglądu Kulturalnego”.

³² J. Błoński *Dolina Issy*, s. 10-11.

szu pierwowzór Tomasza, usunęli pochlebne dla autora sformułowanie, iż w dorosłości bohater stał się „Europejczykiem, Polakiem, obywatelem XX wieku”, zgodnie z zasadą, by nie przedstawiać Miłosza w zbyt pochlebnym świetle. Ingerencja w drugi fragment ograniczyła się ostatecznie do usunięcia sformułowania deprecjonującego nową wiarę, iż wybór komunizmu to „mało spontaniczne wyjście” dla chłopskiego bohatera. Ostatnie cięcie (dotyczące informacji, iż powieść ukaże się w Polsce) jest natomiast zapowiedzą zaostrzającej się polityki wydawniczej. Uprzedziło październikową decyzję Urzędu Kontroli, zdejmującą *Dolinę Issy* z zapowiedzi Wydawnictwa Literackiego na pierwszy kwartał 1958 roku³³, co okazało się równoznaczne z odmową zgody na wydanie.

W cenzorskiej dokumentacji wydawnictw

Na karcie sprawozdawczej po tytule i informacjach technicznych o pozycji wydawca zamieścił opis. Zasługuje on na uwagę z dwóch względów: po pierwsze, czas akcji powieści zostaje nieco przesunięty w przeszłość, po drugie, autor noty podkreśla w utworze obraz związków z naturą, ograniczając do minimum odniesienia do historii, być może w celu uspokojenia cenzury poprzez podkreślenie apolityczności książki:

Powieść ta zawiera liczne elementy biograficzne. Akcja jej rozgrywa się na Litwie w okresie I wojny światowej i w latach bezpośrednio ją poprzedzających. Wojna jednak prawie nie dociera do świadomości jej bohatera, utalentowanego chłopca, Tomasza. Obcy prawom historii, poznaje on prawa natury – żyjąc w bliskim kontakcie z przyrodą wśród pierwotnej obyczajowości i zacofanej gospodarczo ludności wiejskiej. Problem natury i jej praw, którym są podporządkowane wszystkie istoty żywe od urodzenia aż do śmierci, przewija się przez całą twórczość Miłosza.³⁴

W październiku *Dolina Issy* zniknęła zatem z zapowiedzi wydawniczych. Decyzja ta została potwierdzona w marcu następnego roku, o czym świadczy *Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej nr 3, Książki zapowiedziane na rok 1958*, wyd. Biblioteka Narodowa. Z 20. pozycji katalogu wycięto: Miłosz Cz. *Dolina Issy*. Wydawnictwo Literackie. Z noty tej dowiadujemy się o cenie książki i planowanym nakładzie – 15 zł; 10 000 egz. Tym razem opis jest zwięzły i lakoniczny: *Dolina Issy* to „Powieść o dzieciństwie i młodości. Akcja toczy się na ziemi litewskiej”³⁵.

W tym samym miesiącu, gdy z zapowiedzi Wydawnictwa Literackiego zniknęła *Dolina Issy*, entuzjastyczna opinia o książce pojawiła się w „Twórczości”. Nie

³³ Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej Zapowiedzi wydawniczych nr 40; Dokumentacja książek (recenzje, ingerencje). Wydawnictwa różne, kat. A; 1957 [AAN, GUKPPIW, sygn. 426 (34/2), k. 268].

³⁴ Tamże.

³⁵ Dokumentacja książek (ingerencje, recenzje) [AAN, GUKPPIW, sygn. 427 (34/5), k. 14].

jest to jednak recenzja, lecz zbiór kartek z dziennika Jerzego Zawieyskiego, wśród których pod datą 24 marca 1955 roku autor dzieli się wrażeniami z lektury:

Po południu lektura: powieść Miłosza *Dolina Issy*. Nieustanny zachwyty. Cóż za proza! Właściwie jest to poezja. Słowo Miłosza jest konkretne, realne, równocześnie poetyckie. Zapewne nie jest to tryb mowy powieściowej, prozaicznej, ale wszystko jest tutaj interesujące, odkrywcze, bardzo świeże. *Dolina Issy* – to Wileńszczyzna, dzieje Tomaszka – to dzieje samego autora. Środkami tej swojej cudnej mowy potrafi Miłosz sprawić to, że nie tylko wywołuje atmosferę kraju jezior, ale daje ludzi tak ciekawych i różnorodnych, tak wzruszających i tak oryginalnych, że to chyba najbardziej zadziwia. Postacie Baltazara, obu babek, dziadka, księży, dzieci – zostaną na zawsze w pamięci literatury. Szkoda, że „Kultura” wydrukowała tylko 50 stron tej powieści – i chyba nie przeczytam jej prędko w całości. Wielka radość, że tam Miłosz pisze. Pisze o swoim dzieciństwie, o kraju, więc na pewno będzie to świetnie i doniosłe. Czarowna nuta ironii podnosi wysoko artystyczne dzieło Miłosza. Czasami przypomina się Mann – ale tylko czasami, niekiedy też Nałkowska. Są to jedynie mignięcia cudzych śladów i nalogów obcych. Wszystko jednak jest Miłoszowe, własne, nawet w tym, co nie bardzo sympatyczne. Bo Miłosz jest trudny, nie zawsze równy ani miły. Raczej cierpki, piekielnie bystry, przenikliwie inteligentny, demaskujący rzeczywistość z pasją. Nie pobaża w niczym. Jest bez litości. Ale tak powinien pisarz widzieć świat, bo w takim spojrzeniu jest dużo prawdy, więcej, niż gdyby przemilczał, pomijał rzeczy przykre, oszczędzał kogoś czy coś – w imię konwenansu lub nawet szlachetności.³⁶

Ta wielka pochwała Miłosza została – poprzez przyjętą formę – nieco zakamuflowana. W opublikowanych tu kartkach z dziennika obejmujących okres między 16 marca a 29 września 1955 roku³⁷ znajdziemy różne wzmianki o pisarzach polskich i zagranicznych: Gombrowiczu, Dąbrowskiej, Nałkowskiej, Eliocie, Mannie i innych, a także o wrażeniach pisarza ze spektakli teatralnych. To nagromadzenie kulturalnych wydarzeń i nazwisk pisarzy, wśród których Miłosz nie jest w żaden sposób wyróżniony, pozwoliło odwrócić uwagę cenzora od źle postrzeganej postaci. Jednak już w następnym roku ten sam tekst został zdjęty³⁸ w złożonym do druku zbiorze Zawieyskiego *Próby ognia i czasu*. W teczce pt. *Protokoły ingerencyjne w książkach wyznaniowych* znajduje się pismo z czerwca 1958 roku, skierowane przez poznańskie katolickie wydawnictwo PALLOTINUM do GUKPPiW z prośbą o zezwolenie na druk jego esejów literackich³⁹. Na załączonej odbitce

³⁶ J. Zawieyski *Nad książkami w roku 1956*.

³⁷ Tamże, s. 47.

³⁸ Sytuacja ta nie była niczym niezwykłym. Każdy, nawet najbardziej niewinny tekst, musiał być składany do kontroli przed każdą kolejną publikacją, nawet jeśli był niedawno wydany. Zmieniające się czasem z dnia na dzień instrukcje wymagały powtórnej weryfikacji kończącej się często zdjęciem takiego tekstu, na co skarżały się pisarze składający do druku zebrane a drukowane wcześniej eseje czy opowiadania.

³⁹ *Protokoły ingerencyjne w książkach wyznaniowych (ingerencje polityczne) 1958* [AAN, GUKPPiW, sygn. 1809 (361/3), k. 67].

szczotkowej cenzorzy zaznaczyli ingerencje. Usunęli fragmenty, w których Zawieyski z pozycji chrześcijańskich wskazuje na braki marksizmu, polemizuje z Żółkiewskim, sugeruje, że zakneblowanie ust pisarzom odbija się na jakości literatury, ukazuje Sartre'a jako pouczający przykład skutków pełnego lęku życia bez Boga. Pośród usuniętych fragmentów znajdziemy pochlebną relację z lektury „Kultury” paryskiej, w tym tekstów Miłosza o przekładach Gałczyńskiego i o Pankowskim, a także właśnie publikowany w „Twórczości” cały akapit poświęcony *Dolinie Issy*.

Próby ognia i czasu ukazały się zgodnie z zapowiedzią w roku 1958, pozbawione usuniętych fragmentów. Notatka o *Dolinie Issy* nie znalazła się również w trzech kolejnych wydaniach różnych fragmentów dziennika Zawieyskiego, choć wszystkie obejmowały rok 1955⁴⁰. Nie została opublikowana nigdy więcej.

Wnioskowanie na podstawie powyższych materiałów pozwala stworzyć hipotezy, które mogą być jednak zawodne, zatem muszą być formułowane z dużą ostrożnością, choćby ze względu na liczne przeoczenia cenzorskie, nasilające się zwykle w okresach politycznych przemian (cenzorzy nie byli pewni, na jak dużą liberalizację mogą pozwolić autorom i wydawcom) oraz z powodu niepełnej i częściowo źle zachowanej dokumentacji Urzędu Kontroli. W przypadku ingerencji w czasopiśmie rzadko mamy do czynienia z – tak cennymi z punktu widzenia badań – uzasadnieniami cięć. Najczęściej występują one w dokumentacji oddziałów wojewódzkich, prawie nigdy w sprawozdaniach z ingerencji Głównego Urzędu KPPIW. Do uzyskania pełniejszego obrazu konieczne jest badanie dokumentów cenzorskich w zestawieniu z opublikowanymi wersjami tekstów, co ułatwia próby rekonstrukcji „zapisów”, przy czym istotne jest prześledzenie ewolucji stosunku Urzędu Kontroli do Miłosza: pojawiał się i znikał ze szpalt prasy krajowej w zależności od czasu publikacji, rodzaju pisma i od kontekstu, w jakim był przywoływany. Na podstawie powyższych materiałów można powiedzieć, że między jesienią 1955 a jesienią 1957 zapis nie blokował możliwości publikacji nazwiska Miłosza. Można było również bez problemów pisać o nim krytycznie, ale nie tylko. Właśnie recepcja *Doliny Issy*, powieści entuzjastycznie przyjętej przez badaczy literatury Sławińską i Błońskiego pokazuje, że można było poświęcić mu rzeczowe omówienia, takie, które i dziś nie straciły na aktualności, pozbawione marksistowskiego sztafażu (nie przeczy temu przykład – również rzeczowej i wyczerpującej – recenzji Rymkiewicza, zdjętej przez cenzurę raczej z powodu niefortunnego ulokowania tekstu w piśmie, które naraziło się wcześniej łódzkiemu Urzędowi Kontroli). Jednocześnie utrzymany został zakaz publikacji dzieł Miłosza w postaci druków zwartych. Co więcej, nie wolno było także zapowiadać wydania jego książek w kraju. Uzasadnienia pokazują, że wówczas mamy do czynienia z okresem przejściowym: po-

⁴⁰ Por. *Brzegiem cienia. Kartki z dziennika* (Znak, 1960); *W alei bezpożytecznych rozmyślań* (PIW, 1965); *Kartki z dziennika 1955-1969* (Pax, 1983).

jawiały się nowe dyrektywy centrali, cenzorzy konsultowali wiele ingerencji bądź z naczelnikami oddziałów, bądź telefonicznie z Głównym Urzędem. Wiedzieli, że w zasadzie nie wolno popularyzować Miłosza w kraju, tym bardziej go chwalić (nie „zachłystywać się”, jak Piechal, „na jego temat”). Sytuacja zaostrzyła się w roku 1958 – nazwisko Miłosza zaczęło być konsekwentnie usuwane z większości publikacji, niezależnie czy występowało w kontekście pozytywnym, czy neutralnym (jak w dziennikach Zawieyskiego).

Badanie oficjalnej i cenzuralnej recepcji *Doliny Issy* pozwala jedynie na rozpoznania częściowe. Nie sposób zrekonstruować na tej podstawie pełnego obrazu działań cenzury wobec Miłosza w okresie odwilży. Będzie to możliwe po uwzględnieniu ówczesnej recepcji także innych jego utworów i poświęconych mu tekstów.

Abstract

Marzena WOŹNIAK-ŁABIENIEC
University of Łódź

***The Issa Valley* in censors' dossiers. Around the Thaw-period reception of the novel by Czesław Miłosz**

Czesław Miłosz's *The Issa Valley* [*Dolina Issy*] was published in the Paris Literary Institute in 1955 and soon after started paving its way to readers in the author's native country, in spite of the censorship. This article traces back the novel's reception in the so-called Thaw (post-Stalin) period (1955-1957) in the light of official domestic publications and the documents of the Censorship Office. Those years saw publication of several argumentative and favourable essays on the novel (by e.g. I. Sławińska, J. Błoński, J. Zawieyski). The censors banned just one extensive discussion text on *The Issa Valley*, by Jarosław-Marek Rymkiewicz, and this owing to where it was published. A ban on publishing the poet's works in a non-serial form was maintained. In that transitional period, new directives were coming from the communist-party headquarters, and the censors would often consult the heads of departments they reported to, or the Central Censorship Office directly. The situation grew severer by 1958, with the poet's name being consistently removed from most publications.